Rok II. 1 września 1906 r. Nr. 5.

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu

Czystość myśli, uczuć i czynów naszem hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor. 70 hal. z przesyłką, półroczna 2 kor. 35 hal. z przesyłką, w Rosyi 2 rs., w Niemczech 4 mar. Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego 11.**

Cena tego numeru 20 hal. Ekspedycya główna w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.
Sprzedaż Nrów pojedyńczych w ajencyi Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Rynek 2.

Życie seksualne naszej młodzieży.

„Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“. *Krasiński.*

Ilekroć omawia się położenie młodzieży w szkole galicyjskiej, nie należy zapominać o pewnem zjawisku, tak często spotykanem wśród młodzieży. Jest to sprawa wielkiej doniosłości, kwestya seksualna, którą ostrożnie omijają przepisy szkolne, jakoteż «przezorne» władze oświatowe. Kwestya powyższa zasługuje na uwagę o tyle, że przejawia się wśród młodzieży w odrębnej, specyficznej formie. Przyczyną tego fenomenu życiowego naszej młodzieży są anormalne stosunki, w jakich ona przebywa, jest fałszywa metoda wychowawców dzisiejszych. (Żądania młodzieży dążą do koedukacyi, t. j. do wspólnego wychowywania obojga płci). — Wychowawcy, zamiast o stosunkach płciowych pouczać młodzież i jej należycie tę kwestyę uświadomić, wpajają w nią w najwyższym stopniu szkodliwe zasady pruderyi i kłamanej moralności, starając się, by młodzież męską zupełnie separować od młodzieży żeńskiej. I skutki takiej zabójczej działalności pedagogicznej jaskrawo już każdemu rzucają się w oczy. Spotykamy wychowanków szkoły galicyjskiej, nawet poniżej lat 15, u których popędy płciowe są wzbudzone, a czasem w bardzo wysokim stopniu. I w tym względzie, co począć, nie decyduje szkoła, lecz towarzysz szkolny danego osobnika, ale taki, «który już świata zakosztował». W przeciwnym razie popędy płciowe zaspakaja się inaczej. Znamy tego straszliwego wroga naszej młodzieży, onanizm, który zakorzenił się wśród niej i wiele zdrowych jednostek zniszczył i uczynił niezdolnemi do myślenia. Onanizm tak gwałtownie szerzy się wśród młodzieży, że spotykać się nawet można z całemi grupami

onanistów. Na dowód tego twierdzenia mogę przytoczyć fakt, którego sam doświadczyłem: Dowiedziałem się o istnieniu takiej grupki, w której onanizowano się na wyścigi, ponieważ chodziło o zakład. Sposób, w jaki to robiono, mówi dosadnie o strasznem zwydrzeniu i degeneracyi naszej młodzieży. Zjawisko powyższe, które sam na własne oczy stwierdziłem, chyba powinno przekonać tych, którym dobro młodzieży jest na ustach. To jest policzek moralny dla naszego społeczeństwa, które nie dba o swoją przyszłą generacyę. I apatya, i wszystkie objawy niedołęztwa wśród młodzieży mają źródło w powyższem założeniu.

Onanizm, spotykany wyjątkowo w takiej ilości u młodzieży, jest przecież odrębnym objawem kwestyi seksualnej. A co się dzieje u młodzieży dorosłej, czyż kwestya seksualna u niej istnieje? Odpowiedź na to wyczerpującą daje statystyka sanitarna młodzieży. Każdy, kto wśród młodzieży żyje i starał się ją poznać, wie, iż 50% naszej młodzieży jest zupełnie zdemoralizowany. Z tak znacznej liczby zdegenerowanych jednostek, bo w lupanarach i domach rozpusty rzucających się w objęcia Bachusa i tracących godność swą w najwyższym stopniu rozpasania, prawie co 10-ty wie dobrze, co to jest choroba weneryczna. Szankier i tryper rzucają się na wyścigi na zdrowe i młode jednostki, niszczą ich organizmy i wieczne piętno po sobie pozostawiają. Nie jest to przesadą, lecz zjawiskiem tak prawdziwem, że «czcigodni wychowawcy», rodzice uczniów, a przedewszystkiem lekarze chorób wenerycznych będą mi najlepszymi świadkami.

Spotkać się jednak można z argumentem majętniejszych sfer, które nam powiadają, iż tylko źle wychowani w domu synowie ubogich rodziców degenerują się, a przeciwnie dobrze wychowanych powyższe fakta się nie tyczą. Zdanie powyższe nie może się ostać wobec flirtów publicznych, czyli t. zw. zabaw z tańcami, na których młodzież z «wysokich sfer» wzbudza swą chuć, a następnie gremialnie odwiedza «przybytek Wenery». Dlatego też niechaj się nikt nie ośmieli twierdzić, że młodzież sfer majętniejszych wolną jest od degeneracyi powszechnej, że do niej zarzutów powyższych stosować nie można.

Młodzież jest społeczeństwem w miniaturze i zepsucie seksualne ogólne odbija się w niej i toczy całą młodzież, a jeżeli dodamy, że są to najlepsze lata człowieka, to zrozumiemy, iż zbrodni na swych wychowankach dokonuje szkoła galicyjska. Tylko mały procent naszej młodzieży potrafił się obronić przed tą zarazą, która niszczy i zabija najlepsze jednostki. Ci ostatni z wytężoną siłą pouczają swych kolegów o szkodliwości takich stosunków, uznając, że jeżeli

akcya o lepszą szkołę ma się rozszerzać, to przedewszystkiem kwestya seksualna uwzględnioną być musi w imię zasady: «Mens sana in corpore sano». *Zjednoczeniowiec z Przemyśla.*

LIST.

Mało ma pismo nasze prenumeratorów, a przecież jest tak wielkiej idei poświęcone. Czystość duszy ubiera człowiekowi życie w tysiączne barwy, dając możność silniejszego i subtelniejszego odczuwania wszystkiego, co nas otacza i co życie niesie, a przedewszystkiem utrzymuje w wierze i twórczości ducha; konserwuje te bajecznie piękne cechy polsko-słowiańskiej natury: ukochanie głębokie pamiątek, odczucie piękna w naturze, wplatanie go w sposób życia i większe umiłowanie swych ideałów, niż bytu ziemskiego.

Naród nasz wtedy w pełni sił stanie, wtedy należycie zaznaczy swą odrębność i posłannictwo swoje wśród ludów, gdy zdrowe życie zatętni w jego łonie, jak i w każdym pojedyńczym Polaku.

Każdy z osobna ma swe ziemskie posłannictwo, polegające na przeżyciu i wypełnieniu najpiękniejszem tej roli, którą mu Opatrzność poleciła, dając duszę zdolną do pewnych porywów uczuć i czynów; tak też i naród ma swe posłannictwo, które spełnia, póki w nim żyją jednostki, niosące w sobie i w swych czynach cechy duszy zbiorowej, temu narodowi właściwe.

My wtedy będziemy silnymi, dzielnymi i potrzebnymi światu Polakami, gdy się życie nasze tysiącem blasków i promieni ducha ubierze — a to nastąpić może jedynie wtedy, gdy żyć będziemy w myśl idei niosącej zdrowie, piękno i szczęście życia. Gdy niema ruiny moralnej, nie może być ruiny szczęścia. Aby w myśl tej idei żyć, trzeba ją kochać.

Artykuły medyków przedstawiające niebezpieczeństwa, które wynikają z życia nieprawego i brudnego, kończącego się ruiną organizmu — nie wywołują należytego umiłowania idei naszej; u ludzi chwiejnych, gotowych w błoto się pogrążyć, mogą jednak zjednywać uznanie dla naszego pisma i obudzać pewną ostrożność. Każdy młody człowiek wie o zarazach panujących, ale jest lekkomyślny, gdy o jego osobiste zdrowie chodzi. Przytem szczególniej Polak prędzej usłucha piękna i wzniosłych idei, które jego ducha porwą, niż się ulęknie straty zdrowia; Polka prędzej rzuci zawód ją hańbiący dla zrozumienia i ukochania jakichś ideałów, niż przez względy osobiste. (Kobiety wedle Dra Hojnackiego, są skłonniejsze do chroni-

cznych i przewlekłych cierpień, które rezygnacyę z osobistego zdrowia wywołują).

Jeśli jest nas mało, nas, popierających ideę czystości i pismo jej poświęcone, tem usilniej zacznijmy pracować — złączmy się w pierścień jednych dążeń, wytwórzmy w tem piśmie ognisko wymiany myśli naszych. Niech przyjdą do tego ogniska ci, których zmroził i błotem obryzgał świat, ci, którzy nieświadomi są, jakiem życiem do szczęścia dążyć i którzy w szczęście zwątpili.

Życie czyste niesie wiele promiennych chwil — takie promienne i jasne, z życia i wspomnień wyrwawszy, dorzucajmy do ogniska naszego. Tem pewiększymy w sobie umiłowanie idei czystych i życia, a w duszach obudzimy światło wiary, że szczęście być może, i że to wewnętrzne, duchowe szczęście — od nas zależy.

Życie nie jest prozą, ciężarem i cierpieniem, lecz może się stać piękne i do baśni cudnej podobne, wytworzone z czynów, którymi kierowały uczucia wzniosłe. Prawdą jest to, co pewien włoski myśliciel powiedział, — że życie człowieka może i powinno być podobne do artystycznej pracy rzeźbiarza, którego dłutem nie kieruje wzór szablonu, lecz uczucia i myśli, nadające dziełu jego formy piękne, o jakich się nikomu przedtem nie marzyło. Taki artykuł z duszy ludzkiej i z prawdziwego życia, w którem było piękno, ukazał się jako odpowiedź na ankietę w kwestyi małżeństwa w numerze z 6-go lipca b. r.

Braciom naszym, w ciemnej ginącym martwocie, dajmy zbudzenie, dajmy im w duszy naszej skryte obrazy i uczucia, z jasnego życia wynikłe. Niech im myśli i opowiadania te otworzą źrenice pięknem i tęsknotą za innem życiem, która nawiedza w pewnych chwilach nawet najbardziej upadłe jednostki. I wtedy lepiej im zrobi myśl i opowiadanie nasze o sferach życia jasnych i czystych, niż dane statystyczne rozwijających się nieszczęść. Niech wiedzą, że na człowieku, który się z upadku podniósł, plamy znikają, że ma drogę otwartą do najwyższych wyżyn ducha, że większą jest radość z jednego szczerze i trwale nawróconego, niż z tysiąca sprawiedliwych. Wyrażajmy w piśmie naszem tę prawdę piękną, którą jasne życie niesie, wzbudzajmy około siebie ukochanie piękna dla piękna i wznośmy się wyżej, byśmy mogli podnieść tych, którzy pełzną po ziemi. Bądźmy głosicielami piękna życia ludziom upadłym, — by żyć umieli i byli szczęliwi szczęściem, którego nie niszczy troska życiowa i którego źródłem jest piękno duszy — czystość. *St. Śnieg.*

Ankieta w sprawie rozpusty samotnej.

Minęło już 8 tygodni od czasu, gdyśmy ogłosili w «Czystości« szereg zapytań, zwróconych do polskich towarzystw i instytucyi poświęconych walce z zepsuciem płciowem. Nasz kwestyonaryusz doszedł do rąk tych, którzy nań odpowiedzieć byli powinni. Jeżeli nam nie odpowiedziano z winy naszej, to wskażcie tę winę...

Dlaczego na wezwanie nie reagowały — «Warszawskie Towarzystwo chrześcijańskie ochrony kobiet», «Warszawskie Towarzystwo żydowskie ochrony kobiet», «Ochrona Młodzieży» we Lwowie, poznańskie «Towarzystwo ku zwalczaniu zakaźnych chorób płciowych», «Warszawski Dom schronienia św. Małgorzaty» w Piasecznem, «Przytułek św. Antoniego» dla upadłych dziewcząt w Lublinie, «Przytułki Magdalenek» w Królestwie i w Galicyi, »Zakład dobrego Pasterza» koło Poznania, «Eleusis«, »Ethos« lwowski i krakowski, liczne «Kółka etyczne młodzieży» w Królestwie i w Galicyi, «Towarzystwo reformy obyczajów« w Krakowie?

Wszak to długi szereg towarzystw i instytucyi. Zestrzelone w jednem, wspólnem działaniu, wszystkie te zrzeszenia mogłyby utworzyć siłę olbrzymią, którąby potrafiła roztoczyć skuteczną walkę przeciw rozpuście, a w danym razie specyalnie przeciw rozpuście samotnej. Czyż te instytucye, pochłaniające tyle wysiłków i tyle kapitału, drzemią na swym zagonie?

Na bok iść muszą konwenanse i grzeczności w sprawach tej miary i tej wagi, jak wyplenienie rozpusty samotnej z Polski. Będziemy uderzać bez wytchnienia, dopóki nie obudzimy akcyi ogólnej!

Może ktoś zrobi zarzut, że nie potrzeba nowej ankiety, ponieważ już Kowalewski oraz Łazowski i Siwicki urządzali ankiety tego rodzaju w Warszawie, a teraz przystąpiły do tej pracy — Koło młodzieży uniwersytetu ludowego, Ethos lwowski i krakowski. Mogą zarzucić, że wszak w tych kwestyonaryuszach już została uwzględnioną sprawa rozpusty samotnej i że to wystarczy.

Towarzystwa etyczne, z rzeczą obeznane, nie mogą mieć tego rodzaju wątpliwości, ale laikom wyjaśnimy, że kwestyonaryusz Uniwersytetu ludowego, o ile dotyczy spraw płciowego życia, jest niewolniczem naśladowaniem kwestyonaryusza warszawskiego, drukowanego w Nrze 12 «Czystości». Warszawskie kwestyonaryusze wprawdzie uwzględniały sprawę onanii, ale poświęciły jej tylko jedno pytanie i ułożone były z innego punktu widzenia. Kluczem warszawskiej

ankiety z r. 1903 (Ł. i S.) był stosunek młodzieńca do kobiet i z tego punktu widzenia stawiane były pytania. Odpowiadający dobrze to czuli, a zresztą sprawę życia płciowego zwykle w ten sposób się stawia. Wskutek tego sprawa onanii stała u odpowiadającego w myśli na dalekim planie i nam się zdaje, że odpowiedzi na to właśnie pytanie były mniej pewne, mniej szczere, mniej jasne, wielu zapewne lekceważyło sobie rozpustę samotną wobec rozpusty z kobietą; wielu dotąd jeszcze sądzi, że gdy się z kobietą nie stosunkuje płciowo, to się jest czystym. Tak samo, jak wiele osób u nas rozumie celibat, jako powstrzymanie się dożywotnie od małżeństwa, zupełnie różne od czystości, tak też wielu sądzi, że czystość jest wstrzemięźliwością od stosunku z kobietą. Bardzo wiele osób dlatego właśnie niema zaufania do czystego życia, że sądzi, iż takowe zawsze bywa splamione rozpustą samotną. Pojęcie zupełnej, istotnej czystości, czystego życia bez skalania — jest zupełnie obce wielu umysłom.

Otóż nam chodzi o wprowadzenie istotnie czystego życia, jako powszechnego prawidła i powszechnego zwyczaju dla tych, którzy nie są złączeni w małżeństwie (nadając temu słowu znaczenie najobszerniejsze). Tak samo uważamy za niezbędną zupełną czystość życia poza małżeństwem, t. j. w razie choroby lub śmierci jednego z małżonków, w razie nieporozumień wzajemnych, rozwodu i t. p. Zdarzają się wypadki rozpusty samotnej i w małżeństwach, gdy stosunek płciowy małżonków z jakiegobądź powodu zostaje przerwany.

Życie płciowe człowieka, w rozumieniu pospolitem tego słowa, obejmuje 30—40 lat, t. j. wiek potęgi płciowej, z wyłączeniem wieku dziecinnego i starości. Walka zaś z onanizmem powinna być prowadzona na całej linii, przez cały żywot człowieka, od urodzenia aż do śmierci.

W następnym numerze «Czystości» ogłosimy kwestyonaryusz do towarzystw etycznych zagranicą, z którego będą mogły skorzystać i nasze wyżej pomienione towarzystwa i instytucye, oraz osoby prywatne, zajmujące się tą sprawą, jeżeli zechcą wziąć się do roboty.

Zasady Kosynierów.

Kosynier, zbrojny w silny i sprawny charakter, jest **zupełnie wstrzemięźliwy** od najszkodliwszych narkotyków, a więc od alkoholu i od tytoniu,

nigdy nie kłamie,

prowadzi życie czystych obyczajów,

dbały o hygienę fizyczną i moralną, o sprawność i karność władz swoich fizycznych i duchowych,

stara się być wysoce etycznym w stosunkach prywatnych i publicznych.

Kosynierzy, jako gromada, stoją w sprawach społecznych i politycznych na stanowisku **ogólnych** interesów ludzkości i całego narodu polskiego, wraz z współżyjącemi z nim innemi narodowościami, na stanowisku szczerze bezpartyjnem, zachowując wyrozumiałość dla rozmaitych poszczególnych poglądów społecznych, religijnych i politycznych i zwalczając nie klasy, nie partye, nie ludzi, a tylko same objawy zła, bez względu na to, gdzieby się takowe przejawiły,

przedewszystkiem w sobie samych, w szeregach własnych,

w otoczeniu, w narodzie polskim, a prócz tego i w narodach innych.

Zadaniem Kosynierów — wprowadzenie w realną rzeczywistość czystej, etycznej polityki bezpartyjnej, dążącej do zdobycia prawdziwego odrodzenia narodu polskiego i ludzkości, do zdobycia nowych, lepszych form bytu społecznego.

Kosynierzy to bohaterowie życia codziennego.

Hasło: Miłość! Wolność! Równość!

Miłość istotna wszystkich ludzi składających społeczeństwo polskie i ludzkość całą, miłość wykluczająca czyjąbądź krzywdę, wykluczająca zazdrość i nienawiść, podsycająca czynne napięcie dążeń, produkcyjność pracy ofiarnej, dająca szlachetną odwagę płomienną i siłę mistycznego namaszczenia w potrzebie, bohaterskie, proste i bezpośrednie wykonanie dobrego czynu.

Wolność rzeczywista w nieskrępowaniu jakiemibądź więzami złych nałogów, wolność rycerzy, dla których niema nic strasznego, nic mogącego zgnębić i do poczucia niewoli i upadku doprowadzić.

Jedynym wrogiem, który Kosyniera pozbawić może wolności — jest zło, rodzące się w nim samym, a upadek jest utratą wolności, jest świadectwem niewolniczości, ale

bezustanne zwalczanie tego zła i coraz wyższe podnoszenie się etyczne, zapewnia mu szczytną, najwyższą wolność, ciesząc się którą wrastają Kosynierzy w nowe formy istnienia, w nowy ustrój odrodzonej Polski — wcielają ideał nowej Polski w rzeczywistość bytu.

Równość praw i obowiązków! jako żądanie stawiane dla wszystkich, równe traktowanie wszystkich, usunięcie przywilejów i ucisku, wyzysku; wytworzenie już teraz opinii, że społeczeństwo

klasyfikować należy nie podług klas i wysokiego lub niskiego stanowiska jednostek, lecz podług podniosłości charakterów.

Cześć oddawać tylko szczytnym charakterom, choćby bluzą lub sukmaną odzianym, takie bowiem charaktery stoją najwyżej w prawdziwej, etycznej hierarchii społeczeństwa.

Wzgarda — dla niskich, nikczemnych charakterów, jako dla najniższych mętów społecznych, chociażby tytułem excellencyi, księcia lub biskupa ozdobione były.

W takiem uzbrojeniu duchowem idą Kosynierzy «w wielkie święte boje» i przyświeca im z mroków wieczności gwiazda pewności zwycięstwa. Idą — wiedząc, że droga ich leży na linii kierunkowej historyi, wiedząc, że nie błądzą, ponieważ

«Nigdy rab, w żądzy łańcuchach,
Cudotwórczych nie miał sił...
— Polska wstanie na tych duchach,
Co odnowią krew jej żył».

* * *

Kosynierzy rzucają rękawicę wszystkim polskim partyom politycznym swoim okrzykiem bojowym: «Polska będzie moralną, albo jej wcale nie będzie!»

SPRAWOZDANIA.

Felix Ebner. «Moje nawrócenie się do czystości». (Ze wspomnień kawalera). Przekład Kazimierza Juljana, str. 61, Warszawa 1907.

Z tej książeczki, którą radzimy każdemu przeczytać, przytaczamy następujące zdania: «Moralność, zabraniająca mówić o tem, co prawie wszyscy czynią — jest moralnością faryzeuszowską. Kto chce zło zwalczać, musi mieć odwagę nazwać rzecz po imieniu; niema obawy, iż przez to moralni ludzie niemoralnymi się staną. Człowiek li tylko z nieświadomości nie czyniący złego — nie jest moralnym, a w tym, który zepsuje się dlatego, iż o złem słyszy — niema nic do zepsucia». »Żaden z tych, którzy w błocie ugrzęźli, nie jest bezwzględnie straconym. Dla każdego z nich jest jeszcze ratunek; lecz potrzebna jest do tego rzetelna praca nad sobą i uporczywa, bezwzględna z sobą samym walka».

«Nie wiem, coby powiedziały na to nasze panie, gdyby wiedziały, iż ten młody, zręczny tancerz, który w eleganckim fraku tak dystyn-

gowanie wygląda i tak ładnie mówi o wszystkiem, co piękne i szlachetne, przed godziną obcował płciowo z prostytutką w najgorszym gatunku, lub, co jest nieomal na porządku dziennym, wielu młodych ludzi, z którymi dzielą zabawę, po pożegnaniu się — pojedzie do domu rozpusty, by w wyuzdanych orgiach siły swe trwonić».

«Mężczyzni ogólnie zapatrują się na dziewczęta nie należące do «towarzystwa» tylko z tego punktu widzenia, czy oddadzą się one obcowaniu płciowemu, czy też nie. Jest ogólną zasadą dziewczęta tej klasy dzielić na dwie kategorye: na trudne, t. j. takie, z któremi ażeby je posiąść, trzeba się żenić, i łatwe, t. j. takie, u których jest to zbytecznem».

«Jeżeli w okresach silnej miłości mężczyzni bez ustalonych zasad żyją wstrzemięźliwie, to jest to jednym dowodem więcej, iż wstrzemięźliwość płciowa poza małżeństwem, respektive poza prawdziwą, namiętną miłością jest i dla mężczyzny obowiązującą i naturalną. Że wstrzemięźliwość płciowa u mężczyzn nawet przez dłuższy czas jest wykonalną, dowodzi choćby ta okoliczność, iż małżonek przez czas karmienia niemowlęcia, razem 15—18 miesięcy, musi i może obcowania płciowego zaniechać bez szkody dla zdrowia. Przypuszczam, że nawet fanatycznie niemoralny człowiek nie zechce zachęcać kogoś do wiarołomstwa podczas pełnienia najświętszych obowiązków przez ukochaną przez niego kobietę».

«Filistra tylko może przerazić, gdy dwoje kochających się ludzi należy do siebie, pomimo tego, iż związek ich nie został odpowiednio pobłogosławiony i zaksięgowany. Ich moralna czystość nie jest od tego zależną, jest ona naturalnym wynikiem czystości ich uczuć i nie dba o sankcyę świata».

«Czystość, która z ukochanej osoby bezustannie we mnie przesiąkała, wyrugowała ze mnie stopniowo brudy, które zepsuta młodość we mnie nagromadziła». «...Jej czysta jak łza niewinność, która nic nie ma do ukrywania».

«Gdym czystość moją na nowo w zupełności odzyskał, to stało mi się jasnem, że człowiek, choćby najniżej upadł, wszystko może znowu naprawić».

Björnstjerne-Björnson. Rękawiczka. Sztuka w trzech aktach. Tłómaczyła Marya Bujno. Warszawa 1905. Str. 114. Książki dla wszystkich M. Arcta. Cena 20 kop. — 52 hal.

Nie podajemy szczegółowego streszczenia tego znakomitego utworu, ani też jego oceny literackiej. Każdy z czytelników naszych zna go, a jeżeli nie, to powinien przeczytać.

Cały przebieg sztuki najzwyklejszy, należy do starego porządku

rzeczy, ale koniec niezwykły — jak błyskawica oświetla nowe drogi, na które wkracza rozwój społeczny. — Zaręczyny. Panienka niewinna i tak sądzi swego narzeczonego, którego kocha za jego idejowość, za demokratyczne poglądy i zainteresowanie się losem biednych. Wtem odkrywa, że on prowadzi życie rozpustne. Wstręt. W zamieszaniu dowiaduje się, że i jej uwielbiany ojciec taki sam. Mężczyźni się uniewinniają tem, że to jest rzecz normalna. Dziewczyna rzuca narzeczonemu rękawiczkę w twarz, temu idejowemu człowiekowi, którego wina była nie większą niż prawie wszystkich innych mężczyzn.

Jest to wyzwanie rzucone teraźniejszym ustosunkowaniom społeczno-etycznym: jeźli chcesz mieć za żonę dziewczynę niewinną, to i sam bądź niewinny. Postulat ten sam, jaki stawi »Czystość«.

I tam na północy, w Norwegii i Finlandyi wre zacięta walka o nowy rzeczy porządek, o czystość obyczajów. W Finlandyi właśnie rewolucya polityczna zrosła się i zespoliła z rewolucyą etyczną. Na gwałt, szybko, rewolucyjnie podnoszą się obyczaje, prawa kobiety, wprowadza się nowy porządek etyczny.

A u nas gnuśne walki partyjne, szalone odurzenie w zaciekłości wzajemnego zwalczania się i instynktem śmierci kierowana zapamiętała ucieczka od jedynie zbawczego kierunku — etyczno-politycznego. Polacy uciekają od wolności.

Dr H. Fournier. Samogwałt. Streścił dr J. St. — Leczenie domowe. Tom XXVIII. Wydanie drugie. Str. 63. Warszawa 1900 r.

Z tego dziełka, w którem są podane przyczyny i objawy samogwałtu, oraz sposoby zapobiegania mu i leczenia, — podamy następujące cytaty: »Przeważnie mieszkańcy Afryki i okolic podzwrotnikowej Azyi oddają się onanizmowi. Nałóg ten rozwinięty jest tam między ludźmi dorosłymi. We wszystkich krajach mahometańskich kobiety, gromadzące się w haremach, oddają się samogwałtowi«.

»Jedynym sposobem — powiada J. J. Rousseau — zachowania dzieci niewinnemi jest ten, aby całe swe otoczenie poważały i kochały. Bez tego wszystko na nic się nie zdało: jeden uśmiech, jeden gest nierozważnie uroniony powiedzą im to, czego szukają, a co staraliśmy się przez czas długi ukrywać. Częstokroć dla dzieci wystarcza dowiedzieć się, że się coś przed niemi ukrywa. Nie mamy dla dzieci dosyć szacunku.

»Spostrzegano niejednokrotnie, że dzieci rodziców, które w jaki bądź sposób nadużywały rozkoszy płciowych, oddawały się bardzo wcześnie i zapamiętale samogwałtowi.

»Statystyka zakładu leczniczego Hagenbacha wykazuje, iż z 800 chorych na umysł w 69 przypadkach stwierdzono onanizm jako przy-

czynę. Z pomiędzy owych chorych, pewien wdowiec miał kilkoro dzieci i dopóki żył w małżeństwie cieszył się najlepszem zdrowiem. Po śmierci żony, jak się to później wyjaśniło, oddał się samogwałtowi. Ze 109 chorych na suchoty mlecza kręgowego — obserwowanych przez Philip'a — 97 zapadło na tę nieuleczalną chorobę skutkiem oddawania się onanizmowi.

»F. Hilden pozostawił nam historyę choroby ranionego. W chwili, gdy wszelkie niebezpieczeństwo było już usunięte i pacyent był na drodze do wyzdrowienia, a żona postanowiła iść za radą lekarza, który zabronił mu stosunku płciowego aż do zupełnego wyzdrowienia, — małżonek znalazł inną drogę: zaczął się oddawać onanizmowi, który spowodował gorączkę, bredzenie, drgawki i inne groźne objawy, które spowodowały po czterech dniach śmierć.

»Między ludźmi w najrozmaitszym wieku, począwszy od dzieci w kolebce do starców w schyłkowych latach, spotkać można onanistów; największą jednakże ich liczbę dostarcza wiek dorastania, t. j. poprzedzający dojrzałość płciową. Jest rzeczą stwierdzoną, że znaczna część dziewczynek i większość chłopców oddaje się samogwałtowi, dlatego też powiedzieć można, iż niema młodzieży, którejby nie wypadało uważać za popełniającą ten błąd, albo za mogącą go popełnić.

»Dr Franck uważa onanistów za ludzi, stanowiących ciężar społeczeństwa, nie są bowiem w stanie być pożytecznymi, a częstokroć bywają szkodliwymi i żąda, aby w tym względzie zarządzono jak najenergiczniejsze środki. Parise znowu utrzymuje, że ani dżuma, ani cholera, ani wojna i wiele podobnych plag nie wyrządzają ludności takiej szkody, jak onanizm. Dlatego też wszelkiego rodzaju sposoby, mogące zapobiedz rozwinięciu się samogwałtu, zasługują na jak najszersze zastosowanie, powinny tem większe budzić zajęcie, gdyż onanizm z dnia na dzień zabiera coraz więcej ofiar i to z pomiędzy jednostek, które byłyby może najpożyteczniejszemi.

»Z pomiędzy środków wychowawczych należy stosować przedewszystkiem bezgraniczne poszanowanie dla dziecięcej niewinności i kontrolę nad ludźmi stykającymi się z dziećmi«. »Sposób wychowania obecny, zasadzający się głównie na rozwinięciu władz umysłowych i na dostarczeniu jak największej ilości wiadomości, zdaje się niewątpliwie usposabiać do samogwałtu«. Przy łóżkach nie należy urządzać firanek, a w sypialni powinien panować jak największy spokój. Wszystko, co przeszkadza spaniu, przyczynia się do samogwałtu.

Dr med. Georg Bonne-Klein-Flottbeck. Nasz zwyczaj picia i jego wpływ na szerzenie się niemoralności płciowej (po niemiecku). 24 str. Lipsk 1901 r. Verlag von Chr. G. Tienken.

Onanizm. Wydawnictwo »Przewodnika Zdrowia«. Str. 96. 8 rycin. Berlin. Cena 1 kor. 20 h.

Książeczka ta przedstawia bezwarunkowo najlepsze dziełko w języku polskim w tej dziedzinie. Napisana naukowo, poważnie, zajmująco i przejmująco, nie wzbudza myśli złych, lecz bardzo trafnie oddziaływa na tych, którzy powinni »powstać z upadku«, uspakaja zbytnie przerażenie i wzbudza naturalne, idejowe dążenie do poprawy. Miałem sposobność kilkakrotnie sprawdzić dobre, łagodne działanie tej książeczki. Ze względu na ogromne rozpowszechnienie onanizmu w naszem społeczeństwie śród osób wszelkiego wieku, radzę każdemu przeczytać z uwagą to dziełko. *A. Wr.*

Paul-Emile Morhardt. Choroby weneryczne i reglamentacya prostytucyi z punktu widzenia hygieny społecznej (po francusku). Paris. 1906. (O. Doin, éditeur). 8⁰ 216 str. Dyssertacya na stopień doktora medycyny. — Autor kończy swą poważną i interesującą pracę następującemi słowy: »Wobec tego, że korzyść reglamentacyi nie jest udowodnioną, system ten traci wszelką racyę bytu«. (»Bulletin abolitionniste«).

Szkodliwość środków sztucznej niepłodności. Ułożył dr W. Z. Str. 86. Warszawa 1903 r.

Autor jest tego zdania, że »prawidłowe spółkowanie powinno odbywać się ściśle według przepisów przyrody. Wszelka, choćby najdowcipniej i najostrożniej wymyślona modyfikacya takowego jest nadużyciem i nienaturalnem zadawalnianiem potężnego popędu; musi więc wywoływać chorobliwe skutki. Słowem — zapobiegawczy stosunek płciowy, przeszkadzający zapłodnieniu kobiety, jest szkodliwym dla zdrowia bez względu na sposób i środki. Na czem polegają niebezpieczeństwa sztucznej bezpłodności? Przedewszystkiem, po stosunku w sposób nienaturalny powstaje u mężczyzny i kobiety pewne uczucie niezadowolenia; jakaś próżnia napełnia ciało i duszę człowieka, brak bowiem owego uczucia rozkoszy, dzięki któremu prawidłowy akt spółkowania jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej harmonijnych popędów ludzkich. Ponieważ nienaturalne stosunki płciowe zapobiegają możności zajścia w ciążę, przeto małżeństwa, pozbywszy się tej obawy, zbyt często i w nadmiernym stopniu oddają się miłości płciowej. Autor, a wraz z nim wszyscy inni, są zdania, że »niezadowolenia w życiu płciowem, powodowane zapobiegawczem spółkowaniem, wywołują histeryę.

Przeto spotykamy chorobę tę wszędzie, we wszystkich stanach, od od pałacu aż do chaty«. »Na męski organizm stosunki zapobiegawcze również źle wpływają. Niezadowolenie, wypływające z tego rodzaju stosunków płciowych, wywołuje z czasem zgubne przyzwyczajenie samotnego zadowalniania popędu płciowego, czyli samogwałt«.

Po opisaniu chorób, wywołanych środkami zapobiegającymi zapłodnieniu, autor powiada: »a zatem widzimy, że wskutek sztucznej bezpłodności wszystkie narządy ciała cierpią, a działalność ich obniża się;« i kończy książkę następującemi słowami: »Wszelka nienaturalność w stosunkach płciowych mści się na mężczyźnie i na kobiecie opisanemi powyżej cierpieniami. Jeżeli zdołamy usunąć onanizm małżeński, zastępując go prawidłowemi, naturalnemi stosunkami płciowemi, to wielką ilość potomków naszych ochronimy od chorób i nerwowości«.

Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej według ankiety **z r. 1903,** opracowali Tadeusz J. Łazowski i Konrad Siwicki. Odbitka ze »Zdrowia«. Warszawa 1906. Nakładem Księgarni Naukowej. Cena 80 kop.

Modlitwa wieczorna.

O! Boże wielki, Boże wszechmogący!
Ty, który zawierasz Byt wszelki w sobie,
Któryś jest wszędzie i w każdej dobie,
Ty niezmierzony Boże wszechwiedzący!

Zlej Łaskę Twoją na mój żywot marny,
Abym w uśpieniu, jak ogień ofiarny,
Gorzał miłością ku Tobie przedwieczny
I z Duchem Narodu tworzył łącznik wieczny;

Bym niedostępny był dla wpływu złego,
Bym się napełniał miłością dobrego
I rósł w potęgę żywota czystego.

Jeśli zaś w mrokach nocnego uśpienia
Ze mnie wypłynie zdrój siły i czynu,—
Niech na Ołtarzu Narodu się ziści.

*

Czuwaj Przyrodo nad mym snem niewinnym.

Rapperswyl 1904. *A. Wr.*

Korespondencye Ethosów.

Mając wiele do czynienia w organizacyi tow. »Ethos« po zjeździe »Ogniwa« w Krakowie, nie mogliśmy brać większego udziału w wspólnej akcyi z Ethosem krakowskim, oraz służyć korespondencyą Szanownej Redakcyi.

W omówieniu pracy etosowej kładziono u nas nacisk na ciągły i ścisły kontakt z Krakowem. Aby bliżej się poznać, zrozumieć, prosimy, czy nie byłoby możliwem otworzyć w »Czystości« wolne miejsce dla korespondencyj dotyczących li tylko samych Ethosów, t. j. krakowskiego i lwowskiego. Odmienny statut, inne poglądy formalne, oraz nawet może inne ideowe pojmowanie całej sprawy etycznej przez poszczególnych członków towarzystwa krakowskiego i lwowskiego może dadzą pole do wypowiedzenia się, — przez to może będziemy bliżej siebie, damy możność członkom pracowania w »Czystości«, a co najgłówniejsze, cała etyczna akcya, podjęta przez obydwa Ethosy, będzie zgodnie pojmowaną i wprowadzoną w czyn bez różnic nawet drobnych, formalnych. Tak samo byłoby, gdyby Eleuterye w każdem mieście nieco odmiennie były w czyn wprowadzane. Głównie zależy nam na przyszłem porozumieniu się obydwu Ethosów.

Mamy nadzieję, że Szan. Redakcya będzie przyjmowała sprawozdania z czynności Ethosu lwowskiego.

K. M. Osiński.
zast. przewod. Ethosu lwowskiego.

Dr Augustyn Wróblewski.

Czystość życia.

(Prosimy o przedrukowanie).

»Czystość życia«, t. j. zupełna wstrzemięźliwość od stosunków płciowych i od rozpusty wszelkiego rodzaju, jest, jakeśmy to już zdołali na łamach naszego pisma dowieść, możebną, nieszkodliwą i pożyteczną.

Ale zdaje się, że w stosunku do tych, którzy boją się »puszczać na drogę czystego życia«, najbardziej przekonywującym argumentem jest ten, za pomocą którego można zdetonować i pobić każdego nierozumnego lekarza lub młodzieńca, twierdzącego, że mężczyzna »musi« utrzymywać stosunki płciowe. Widziałem zmięszanie na twarzy »doświadczonych« lekarzy, oraz bardzo pewnych siebie stronników reglamentacyi prostytucyi, gdym którego z nich wręcz zapytał: »Czy Pan radziłby korzystanie z nierządu, albo z oficyalnej prostytucyi,

małżonkowi, żona którego cierpi od paru miesięcy na rozstrój nerwowy, albo na inną chorobę, tak, że stosunkować z nią mężowi nie wolno? Czy pan radziłby małżonkowi szukać płatnych albo niepłatnych miłostek w czasie ciąży jego małżonki, lub w czasie karmienia dziecka?«

Nam nie chodzi o to, aby przeciwników pobić, lecz aby ich przekonać. A to pytanie przekonywa. Wszak chyba ci ludzie nie mają interesu osobistego w tem, aby istniała prostytucya, więc zdetonowanie ich pochodzi stąd, że zostają przekonani i zmuszeni do uznania naszego poglądu. Interes osobisty mają tylko chyba rajfurzy, właściciele lupanarów i wszyscy ci, którzy jakąkolwiek korzyść odnoszą z prostytucyi i nierządu. Cała ta powszechna opinia, ta masowa suggestya niezbędności prostytucyi zasiewa się i utwierdza się przez tych ludzi. W lupanarach suggestyonuje się młodzież, suggestyonują się urzędnicy, lekarze, hofraci, uczeni... że prostytucya jest konieczną i niezbędną. Kto rozumie znaczenie suggestyi społecznej, ten pojmie, jak strasznie demoralizujący wpływ na społeczeństwo wywierają lupanary. Stamtąd płynie nietylko potok cierpień fizycznych i moralnych na cały naród, ale stamtąd też przez uzależnienie jaźni płynie hypnoza niezbędności prostytucyi. I młodzież nasza (i nietylko młodzież) w chwili wzburzenia rzuca się, pomimo wszelkich przeszkód do tego, co się nazywa »raportem w hypnozie«. Nawet zachowanie się i wygląd zewnętrzny akademika porzucającego kolegów, zajęcia, ideały i pędzącego do zepsucia, posiada wszystkie cechy takiego »raportu«.

Faktem jest, że nasze miasta znajdują się (w sprawach seksualnych) pod bezwiednym wpływem zorganizowanej prostytucyi. ———

Każdy ma, albo miał matkę, rodziców; niech zastanowi się nad tem, czy uznałby to za normalne, gdyby w czasie cierpienia matki jego ojciec siedział w lupanarze, lub romansował z inną kobietą? Dzięki teraźniejszym poglądom i zbrodniczym radom panów lekarzy tak się teraz robi.

Teraz ojce nasi w czasie choroby matki, w czasie ciąży, w czasie karmienia dziecka — po większej części chodzą do lupanarów albo romansują z inną kobietą, albo rozpustują w inny sposób. Wyjątki są rzadkie!

A dlaczego? Bo zupełnie nie umieją żyć czystem życiem. W czasach kawalerskich słyszeli, że muszą się wyszumieć i »nie puszczali się na drogę czystości«, a teraz zupełnie nie umieją panować nad swemi namiętnościami.

Niechże więc każdy, kto czyta te słowa, przebiegnie myślą całe życie człowieka od początku do końca i zastanowi się nad tem, jak różnorodne okoliczności się napotykają i jak często każdemu zdarzać się musi niezbędność zachowania zupełnej wstrzemięźliwości przez parę miesięcy, albo przez parę lat. Zupełnie bezstronne i spokojne zastanowienie zmusi do wniosku, że każdy człowiek powinien tak dalece władać sobą, aby w różnych epokach swego życia umieć zachować zupełną wstrzemięźliwość przez lata całe.

Gdy teza ta zostanie uznaną, to z niej wysnuwa się zupełnie logiczny wniosek, że każdy musi uczyć się zupełnej wstrzemięźliwości. Czasem nauki jest właśnie kilkoletnia, albo chociażby kilkunastoletnia epoka życia kawalerskiego.

Tu niema dwóch zdań. Nie można powiedzieć, że poglądy są podzielone, że wiedza nie rozstrzygła tej sprawy. Niezbędność prowadzenia czystego życia poza małżeństwem jest zupełnie uznana przez wiedzę, przez etykę, przez zwykły utylitaryzm nawet. A zaś do partaczy wiedzy i do liczby jednostek niemoralnych zaliczyć należy każdego lekarza, który zaleca stosunki płciowe po za małżeństwem (w najogólniejszym znaczeniu tego słowa), albo który jest stronnikiem reglamentacyi.

Ale u nas, na nieszczęście dla narodu, tacy ludzie wykładają na uniwersytetach, a nawet chrześciańskie i żydowskie towarzystwa »Ochrony kobiet« w Warszawie mają takich prezesów.

Czyż nie wstyd?

Wiadomości bieżące.

Prosimy przeszłorocznych prenumeratorów o niezwłoczne odnowienie zaległej prenumeraty na bieżący rok 1906/7, ponieważ będziemy zmuszeni posłać im następny numer za pobraniem pocztowem prenumeraty z doliczeniem kosztów. Mamy tylko 145 prenumeratorów, a więc 100 przeszłorocznych abonentów nie odnowiło przedpłaty. Przyjaciele „Czystości", jednajcie prenumeratorów, zbierajcie prenumeratę.

»Przystań« warszawska została zwiniętą, część wychowanek rozmieszczono prywatnie, część zaś oddano do przytułku w Piasecznem. P. Ludwika Moriconi, przełożona zakładu w Piasecznem, weszła do Zarządu chrześciańskiego „Towarzystwa Ochrony kobiet", jest więc nadzieja, że to towarzystwo trochę się ożywi i że wreszcie zgodnie ze swem zadaniem stanie po stronie walki z reglamentacyą.

Na fundusz prasowy „Czystości" złożyli: W. Czerniewski — 30 hal.

Redaktor i wydawca: Dr. Augustyn Wróblewski, b. doc. U. J. — Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie.